

Mirosław Łopata

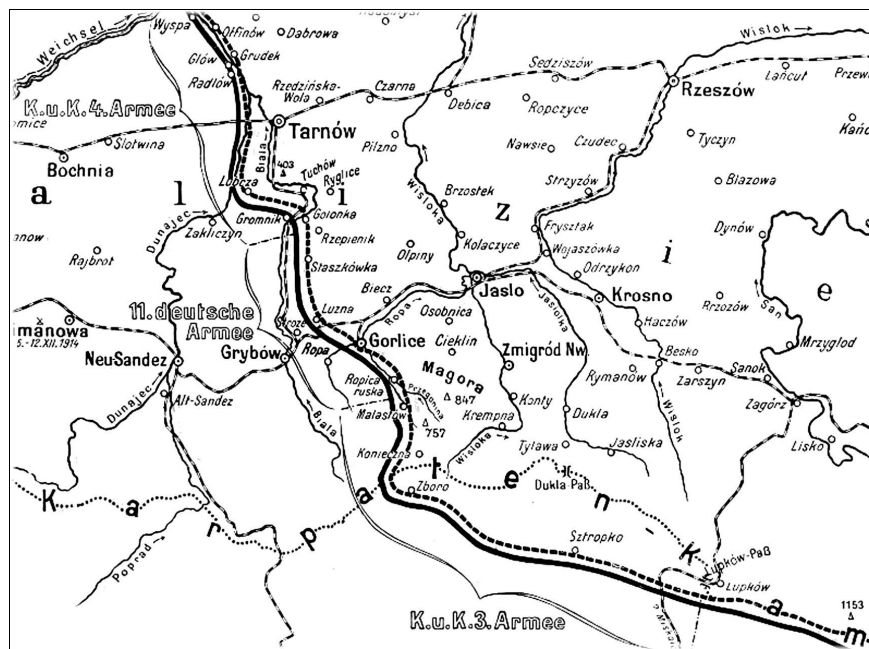
Cmentarz wojenny nr 91 w Gorlicach

Operacja Gorlicko-Tarnowska

W latach 1914–1915 wojna zebrała swoje krwawe żniwo w Galicji. Początkowe powodzenia armii austro-węgierskiej zostały zniweczone ofensywą armii rosyjskiej, która doprowadziła do zajęcia 85% terytorium byłej Galicji, a którą udało się zatrzymać dopiero pod Krakowem w listopadzie 1914 roku, w bitwie znanej jako operacja Limanowsko-Łapanowska. Potem walki spod Krakowa, Bochni i Sącza przeniosły się na linię Dunajca i w Karpaty. Zamarły tam na blisko 6 miesięcy. W tym czasie wojna w Galicji przybrała charakter pozycyjny. Obie strony budowały umocnienia, ostrzeliwały zajmowane przez siebie pozycje, próbowały w desperackich atakach zdobyć przyczółki na pozycjach wroga. Szczególnie tragiczne w skutkach były próby przełamania przez nie frontu w górach w warunkach srogiej karpackiej zimy i kapryśnej wiosny. Tysiące żołnierzy zginęło, próbując, czy to przyjść na pomoc obleganej Twierdzy Przemyśl, czy to wdrzeć się za wszelką cenę na Nizinę Węgierską i ruszyć na Budapeszt. Wiosną sytuacja armii austro-węgierskiej na froncie karpackim wydawała się krytyczna. Kiedy 22 marca upadła Twierdza Przemyśl, Rosjanie mogli uwolnione z oblężenia siły pchnąć ze zdwojoną gwałtownością w Karpaty. Wkrótce skutkiem ich działań było wkroczenie na terytorium Królestwa Węgierskiego na głębokość ok. 30 km i zajęcie m.in. Medzilaborec, Stropkowa i Bardejowa.

Właściwie już tylko tygodnie w tej sytuacji dzieliły Rosjan od otwarcia drogi na Nizinę Węgierską dla swojej kawalerii, która na otwartych terenach niewątpliwie przechyliłaby szalę zwycięstwa na ich stronę. Rosjanie konsekwentnie dążyli do takiego rozwiązania, liczyli bowiem, że kiedy uda im się zająć znaczną część ziem Królestwa Węgier, austro-węgierska opinia publiczna zmusi władze do zawarcia separatystycznego pokoju. Mogliby więc uwolnione od walki z Cesarstwem Austro-Węgier wojska z całą siłą pchnąć przeciwko Niemcom. Sytuacja ta wywołała duże zaniepokojenie sprzymierzonego z Austro-Węgrami Cesarstwa

Niemieckiego. W naczelnym dowództwie niemieckim zdecydowano się, wobec chwilowego powodzenia na Froncie Zachodnim, na skierowanie dużej ilości oddziałów na pomoc słabnącemu sojusznikowi. Przerzucenie tych wojsk miało na celu nie tylko utrzymanie dotychczasowych pozycji, ale w dalszej perspektywie pobicie Rosjan i zmuszenie ich do odwrotu z Galicji i Karpat. Podjęto śmiały plan przełamania frontu, jednak nie na najbardziej zagrożonym odcinku w Karpatach, ale na linii Tarnów — Gorlice. Sens tej operacji staje się jasny, kiedy spojrzysz się na mapę frontu z wiosny 1915 roku (ryc. 1.).



Ryc. 1. Sytuacja frontu w Galicji Zachodniej w pierwszych dniach maja 1915 roku (*Der Große Krieg in Einzeldarstellungen*, zeszyt 21, Gorlice — Tarnow, fragment szkicu nr 2)

Pozycje wrogich armii, przebiegające na południowych stokach Karpat ze wschodu na zachód w rejonie słowackiego Zborowa, skracają gwałtownie w kierunku północnym ku Gorlicom, Tarnowowi i Wiśle. Gdyby atak się powiódł, wojska rosyjskie pozostające w Karpatach zostałyby okrążone od północy i znalazłyby się w tragicznej sytuacji...

Aby zrealizować to zadanie, Niemcy w porozumieniu z austriacką kwaterą główną utworzyli nową 11. armię niemiecką, którą przetransportowano na dotychczas zajmowane przez Austriaków pozycje naprzeciw Gorlic. Armia ta rozlokowana na blisko 33-kilometrowym odcinku pomiędzy Ropicą Ruską a Rzepiennikiem Strzyżewskim, z Gorlicami pośrodku, miała zadać Rosjanom decydujący cios. Dowódcą nowej armii został generał August von Mackensen, szefem sztabu zaś pułkownik Hans von Seeckt. W piękny niedzielny poranek 2 maja 1915 roku, o godz. 6 rano na rozkaz Mackensena na kilkudziesięciokilometrowej linii frontu rozpętało się piekło, które miało przejść do historii jako Operacja Gorlicko-Tarnowska.

W wyniku bitwy w powiecie gorlickim pozostało 840 km okopów i 44 tys. lejów po pociskach. Podczas gwałtownego ostrzału artyleryjskiego zniszczono większość ocalałych z poprzednich walk domów w Gorlicach. Aby uświadomić sobie ogrom zniszczeń, dość wiedzieć, że z 585 przedwojennych domów mieszkalnych nawałnicą ognia oraz wcześniejsze bombardowania przetrwało tylko 120¹. W czasie bitwy śmierć setkami ponosili nie tylko żołnierze, ale i pozostała w mieście pod opieką i przewodnictwem burmistrza, ks. Świeykowskiego, ludność w liczbie ok. 1300 osób. Tego dnia miało zginąć ok. 300 cywilów...

Bitwa ta jednak w pełni wypełniła oczekiwania sztabów Państw Centralnych, dla Rosji zaś przyniosła daleko idące konsekwencje. W wyniku rozpoczętej nią ofensywy wiosenno-letniej, zadano Rosjanom klęskę, zajmując z powrotem prawie całą Galicję. Idąc za ciosem, odbito z rąk wojsk carskich Przemyśl. Tak oceniał w liście do żony znaczenie tej bitwy pułkownik Hans von Seeckt, szef sztabu 11. armii:

„(...) znów zdobyliśmy Zachodnią Galicję i zmusiliśmy Rosjanina, aby opuścił dużą i najlepszą część Polski, przepędziliśmy go daleko od Granicy Górnego Śląska, zabezpieczyliśmy Kraków i Węgry, rozbiliśmy mu całkowicie armię, a dwie inne zmusiliśmy do odwrotu. To już jest piękny rezultat, a przecież armia przy tym jeszcze w pełni zdolna do działania, jeszcze trzy zupełnie nie użyte dywizje w rezerwie”².

Z kolei ówczesny szef sztabu generalnego cesarsko-królewskiej armii austro-węgierskiej, marszałek polny Franz Conrad von Hotzendorf, stwierdził:

¹W liczbie tej są budynki zniszczone mniej niż w 25%.

²M. K l i m e c k i, *Gorlice 1915*, s. 107.

„Gdybym miał powiedzieć które dni w moim życiu zawodowym były dla mnie najważniejsze, to były to dni 2 i 3 maja 1915 r., gdy ze wzgórz na zachód od Gorlic widziałem pobite wojska rosyjskie w odwrocie”³.

Także i dla społeczeństwa polskiego rozpoczęta Bitwą Gorlicką ofensywa miała doniosłe znaczenie. W wyniku tych działań prawie wszystkie ziemie polskie znalazły się w rękach Państw Centralnych, które, aby pozyskać przychylność Polaków, już w następnym roku wyraziły zgodę na utworzenie pierwszych zrębów państwowości polskiej, co w dalszej perspektywie zaowocowało odzyskaniem niepodległości. Nie bez znaczenia był też fakt, iż przesunięty na wschód front przestał pustoszyć Galicję Zachodnią i Królestwo.

Czysto militarne korzyści dla Państw Centralnych płynące z tej bitwy to: 140 tys. Rosjan wziętych do niewoli, w tym duża część tych, którzy zostali okrążeni w Karpatach, 100 dział i 300 karabinów maszynowych zdobytych — tyle tylko do 12 maja. Właściwie już nigdy Rosja nie podniosła się po tej klęsce. Był to początek jej końca, zmiany polityczne, do których po niej doszło, prowadziły po równi pochyłej do rewolucji.

Cmentarze wojenne

Innym efektem walk w byłej Galicji Zachodniej były dziesiątki tysięcy zwłok żołnierzy leżące na pobojowiskach. Samego tylko 2 maja obie walczące strony straciły ok. 20 tysięcy zabitych w tym 8000 zabitych lub rannych Niemców z 11. armii von Mackensena. Niektórych poległych chowano w prowizorycznych grobach nawet jeszcze w czasie walk, przeważnie płytko. Nieliczni znaleźli miejsce spoczynku na kwaterach położonych na cmentarzach wiejskich, większość spoczęła w miejscach śmierci, często leżących w dużym rozproszeniu. Takie pochówki niejednokrotnie utrudniały uprawę pól, na których się znalazły, a także zachodziła obawa, że mogą stać się ogniskiem epidemii. Ponadto przewidywano, że w dalszej perspektywie utrwalenie i utrzymanie dużej ilości rozproszonych grobów będzie niewykonalne z ekonomicznego punktu widzenia. Dlatego też (a także dlatego, iż w owym czasie panowało powszechne przekonanie, że żołnierzom wszystkich walczących armii należy się godniejsze miejsce spoczynku) w 1915 roku Austriacy utworzyli Wydział Grobów Wojennych przy Ministerstwie Wojny,

³J. C. A l l m a y e r - B e c k, *Strategiczne znaczenie bitwy pod Gorlicami*, [w:] *Materiały Międzynarodowej Sesji Naukowej. Gorlice, 5–6.05.1995. Militarne i polityczne znaczenie operacji gorlickiej w działaniach wojennych I wojny światowej*, s. 76.

któremu wyznaczono zadanie: ewidencję i ekshumowanie zwłok poległych oraz budowę cmentarzy upamiętniających bohaterskich żołnierzy i krwawo okupione zwycięstwa. Pod względem administracji cmentarzami wojennymi Galicję Zachodnią podzielono na 10 Okręgów Cmentarnych oraz Okręg Twierdzy Kraków. W wyniku prac Wydziału powstało na terenie tychże Okręgów 400⁴ cmentarzy wojennych, na których spoczęły między innymi zwłoki ok. 70 tys. żołnierzy⁵. Na mniejszych czy większych cmentarzach pochowano żołnierzy wszystkich armii uczestniczących w działaniach wojennych, kierując się zasadą, którą dobrze oddaje wierszowane epitafium, znajdujące się na tablicy jednego z zachodniogalicyskich cmentarzy:

„WALCZYLIŚCIE PIERSIĄ W PIERSĆ,
ZMARTWYCHWSTANIECIE RAMIĘ W RAMIĘ”

Jednocześnie pamiętano o tym, aby żołnierzy każdej armii chować w osobnych grobach, groby zaś oznaczyć odpowiednimi dla każdej armii nagrobkami. Z jednej strony kierowano się głęboką, niemal religijną czcią dla poległych bohatersko żołnierzy, niezależnie od armii, w której za życia wiernie służyli, z drugiej strony liczone, że po wojnie państwa, których żołnierze leżą na tych cmentarzach, zwrócą koszty ich budowy. Jak wiemy koło historii obróciło się zupełnie inaczej — po wojnie nie miał kto zwracać poniesionych kosztów, nie było też już komu ich zwracać...

Projektując cmentarze wojenne, twórcy skupieni w Oddziale Grobów Wojennych w Krakowie kierowali się dwoma najważniejszymi zasadami. Pierwszą zasadą było maksymalne wyeksponowanie cmentarzy jako pomników poległych bohaterów, drugą zaś ograniczenie przenoszenia tzw. cmentarzy tymczasowych, powstałych w miejscach bitew uprzednio stoczonych, nieraz bardzo dużych i posiadających już wystrój architektoniczny. Połączenie tych dwu zasad oraz duże zdolności zatrudnionych w Krakowskim Oddziale Grobów Wojennych artystów, dążących do realizacji zadania, dały niesamowity wręcz w warunkach wojennych efekt. 400 wybudowanych cmentarzy choć na ogół posiadających wspólne elementy (takie jak zaakcentowane wejście, ogrodzenie, pomnik i krzyże nagrobne)

⁴Lub 401, jeśli będziemy liczyć kwaterę nr 130a w Grybowie na miejscowym kirkucie jako samodzielny obiekt. W zasadzie liczbę tę można powiększyć do 407, o obiekty które wybudowano w obrębie Twierdzy Kraków, po oddaniu dzieła mjr. Brocha i kpt. Hauptmanna do druku — por. B. N y k i e l, *Cmentarze wojenne Twierdzy Kraków z okresu I wojny światowej*, [w:] *Przez dwa stulecia XIX i XX w. Studia historyczne ofiarowane prof. Waclawowi Felczakowi*, praca zbiorowa, s. 139.

⁵Zob.: O. D u d a, *Cmentarze I Wojny Światowej w Galicji Zachodniej*, s. 41.

różni się od siebie na tyle, iż każdy z nich jest rozpoznawalny i charakterystyczny. W gruncie rzeczy o żadnym z tych cmentarzy nie można powiedzieć, że jest taki sam jak inny. Zrozumiemy w pełni intencje twórców „akcji cmentarnej”, jeśli spojrzymy na nagrobki. Na tabliczkach przeczytamy nazwiska i imiona żołnierzy, które przecież też się nie powtarzają. Może w ten sposób artyści — projektanci chcieli wynagrodzić żołnierzom fakt, że za życia armia pozbawiła ich indywidualności? Może chcieli, aby żołnierze sfoczeni za życia w brudnych okopach i potraktowani przez śmierć na ogół okrutnie, spoczywali na pięknych i usytuowanych w malowniczych miejscach cmentarzach? Z drugiej strony cmentarze zakładane w miejscach walk są dziś autentycznym świadectwem skali zmagania w tamtym czasie oraz przebiegu linii frontu.

Niestety, trudne, wojenne warunki ekonomiczne powodowały, że nie wszystkie cmentarze budowano w formie zaplanowanej przez twórców — architektów. W większości Okręgów cmentarnych obiekty uzyskiwały prostą i oszczędną formę, co pozwalało twórcom zrealizować inną koncepcję ukutą w Oddziale Grobów Wojennych w Krakowie. Postanowiono bowiem, że w każdym Okręgu powstanie jeden lub co najwyżej kilka cmentarzy, które będą pełnić funkcje „reprezentacyjne” wobec innych, mniejszych obiektów.

Okolice Gorlic zostały administracyjnie przydzielone przez krakowski Wydział Grobów Wojennych do Okręgu III, w którym wybudowano 54 cmentarze o łącznej powierzchni 31 682 m², co stanowi aż 11,8% powierzchni wszystkich cmentarzy w Galicji Zachodniej. W tym właśnie Okręgu na owych „reprezentantów” wybrano cmentarze nr 91 w Gorlicach i nr 80 w Sękowej. Pozostałe cmentarze noszą numerację od 63 do 130a. Geograficznie położone są na terenie Beskidu Niskiego i Pogórza Ciężkowickiego, główne ich zgrupowania znajdują się wzdłuż doliny Sękówki, wzdłuż drogi Gorlice — Łuzna, w Stróżówce oraz w samych Gorlicach. Ponadto duże zgrupowania obiektów są położone wzdłuż rzeki Ropy i w okolicach Biecza. Prawie połowa obiektów znajduje się wzdłuż linii frontu z maja 1915 roku. 43 cmentarze to obiekty samodzielne, z czego 2 zbudowano przy istniejących wcześniej kapliczkach (cmentarze nr 99 w Kobylance i 105 w Bieczu), jeden zaś przy krzyżu przydrożnym (nr 75 w Szymbarku). Osiem obiektów założono na miejscowych cmentarzach, dalsze trzy to pochówki żołnierzy wyznania mojżeszowego na miejscowych kirkutach (nr 90 w Gorlicach, 107 w Bieczu i 130a w Grybowie). Na większości cmentarzy spoczywają żołnierze wszystkich trzech armii, jednak dwa z nich kryją prochy tylko Niemców (nr 89 w Gorlicach i 99 w Kobylance), natomiast aż pięć poświęcono żołnierzom wrogiej armii — Rosjanom (nr 83 w Wapiennem, 92 w Stróżówce, 98 w Gorlicach, 100 w Kobylance i 101 w Libuszy). Większość tych obiektów

jest dzisiaj w dobrym stanie. Cmentarz nr 65 w Małastowie jest obecnie w trakcie generalnego remontu. Na remonty oczekują jeszcze cmentarze nr 63 w Pętnej, nr 101 w Libuszy, nr 111 w Raclawicach i nr 104 w Strzeszynie-Wilczaku. W dzisiejszych granicach administracyjnych samego miasta Gorlice wzniesiono 6 cmentarzy, z których tylko jeden nie zachował się do dnia dzisiejszego.

Cmentarz nr 91 w Gorlicach

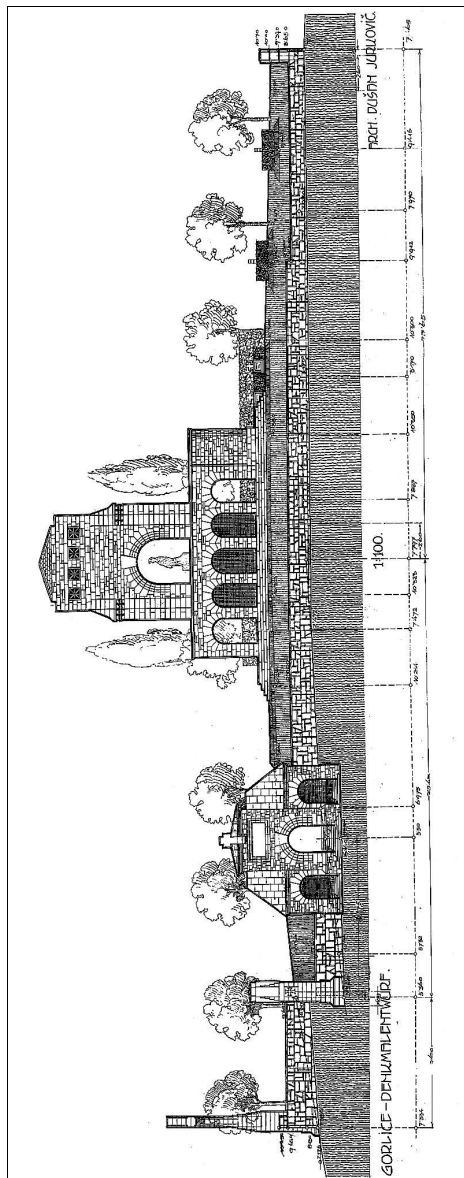
Mając na względzie kluczowe znaczenie walki o Gorlice podczas majowej ofensywy wojsk Państw Centralnych, uznano, iż właśnie w Gorlicach zostanie wybudowany cmentarz — reprezentant dla całego Okręgu. Ponieważ zadanie to było szczególne, projektowania tego cmentarza nie powierzono Hansowi Mayrowi (znanemu wiedeńskiemu architektowi i jednocześnie kierownikowi artystycznemu Okręgu III Gorlice), ale postanowiono wśród przydzielonych do służby w Wydziale Grobów Wojennych architektów i rzeźbiarzy rozpisać konkurs na projekt tego cmentarza. Członkowie jury wybrali do realizacji projekt kapitana Emila Ladewiga i wkrótce przystąpiono do prac budowlanych. W czasie oceny prac konkursowych odrzucono między innymi projekt Dušana Jurkoviča, wybitnego słowackiego architekta, przewidujący 17-metrowej wysokości kaplicę z trzymetrowej wysokości rzeźbą, prawdopodobnie przedstawiającą Atenę (ryc. 2.)⁶, oraz projekt Roberta Motki również przewidujący w centralnej części cmentarza kaplicę połączoną z podziemnym ossarium. Dlaczego odrzucono te pomysły? Nieco światła rzuca na tę sprawę wypowiedź majora Rudolfa Brocha i kapitana Hansa Hauptmanna zawarta w książce *Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*:

„(...) pojawiły się wątpliwości czy słuszne jest łączenie w jednym dziele pomnika zwycięstwa z pomnikiem cmentarnym, łączenia dwu całkiem przeciwstawnych i odmiennych rzeczy, dla których wartości duchowych nigdy nie można by znaleźć przekonującego wyrazu w jednej artystycznej nieskazitelnej formie”⁷

Warto wiedzieć, że Emil Ladewig nie zaprojektował tego cmentarza w dowolnie wybranym przez siebie miejscu, bowiem już wcześniej, bezpośrednio po

⁶Warto zwrócić uwagę, że w swoim projekcie D. Jurkovič uwzględnił bramę zaprojektowaną przez E. Ladewiga oraz pylon stojący na lewo od bramy. Także nagrobki mają formę przewidzianą przez Ladewiga. Można zatem przypuszczać, że konkurs rozstrzygnięto, kiedy już kilka kamiennych elementów architektonicznych cmentarza zostało wykonanych.

⁷*Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*, reprint pracy R. Brocha, H. Hauptmanna w tłumaczeniu H. Sznytki i opracowaniu J. P. Drogoмира, s. 117.



Ryc. 2. Projekt konkursowy autorstwa D.Jurkoviča (Archiwum Państwowe w Krakowie)

bitwie, wybudowano w tym miejscu cmentarz tymczasowy, któremu oprawę architektoniczną nadał właśnie Robert Motka (fot. 3., fot. 4. i fot. 5.).

Takie przyspieszenie prac było spowodowane tym, że na 1 listopada 1915 roku zaplanowano w Gorlicach uroczystości żałobne na cześć poległych żołnierzy. Uroczystości te odbyły się z wielkim rozmachem, jak na ówczesne warunki (wciąż przecież trwała wojna). Tak opisywały to wydarzenie „Nowości Ilustrowane” z 13 listopada 1915 roku:

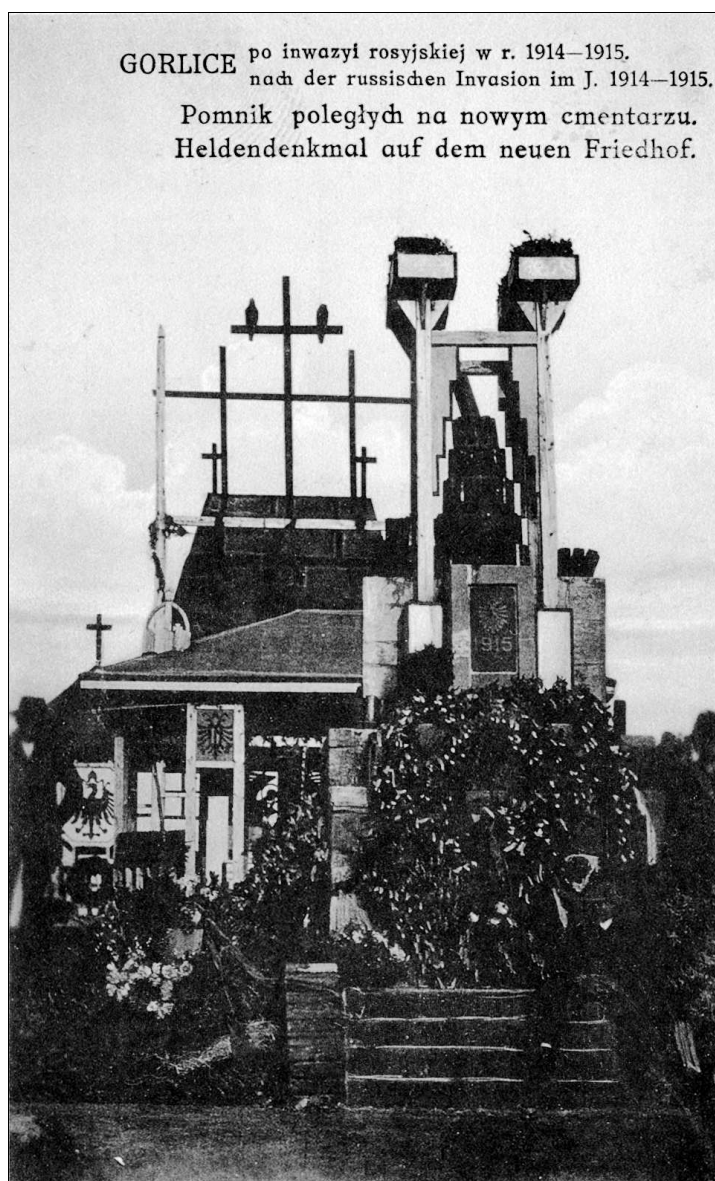
„Dzień Zaduszny na polach walki w Gorlicach.
(Korespondencja własna »Nowości Ilustrowanych«).

Dnia 1. listopada 1915 roku odbyła się w Gorlicach piękna, a zarazem smutna uroczystość Zaduszek, poświęcona pamięci poległych żołnierzy w walkach narodów, które pod Gorlicami trwały prawie bez przerwy od 27. grudnia 1914. roku wieczorem, aż do pamiętnej chwili przełamania łańcucha rosyjskiego w dniu 2. maja bieżącego roku. Długi to okres tytanicznych walk, to też nic dziwnego, że wszystkie okoliczne pola i ogrody, ba, nawet dziedzińce, nieraz tuż przy progu mieszkalnych domów, przepełnione były mogiłami poległych. Było ich tyle, że przechadzającym się tak Gorliczanom, jak i obcym, którzy tu przyjeżdżali dla zwiedzenia tego pamiętnego pobjowiska, zdawało się, że są na obszernym cmentarzu.

Należy się uznanie wojskowej komendzie krakowskiej, że powodowana z jednej strony czcią dla tych bohaterów, z drugiej strony względami sanitarnymi, zajęła się energicznie, a z wielkim nakładem pracy i kosztów, urządzeniem wojskowego cmentarza, na którym znaleźć mają wieczny spoczynek ci wszyscy, których mogiły porozrzucane były po wszystkich polach Gorlic i sąsiednich wsiach.

W tym celu odniosła się wojskowość do zarządu miasta Gorlic, by ten ofiarował miejsce na urządzenie cmentarza. Gorlice własnych gruntów nie posiadają, to też zarząd miasta znalazł się w nader przykrem położeniu. Powodowany jednak czcią dla poległych i względami zdrowotnymi, mimo, że w kasie miejskiej wobec prawie zupełnego zniszczenia miasta operacjami wojennymi były pustki, zakupił grunt, który ofiarował wojskowości na urządzenie cmentarza.

Ponieważ komenda wojskowa postanowiła już w dniu 1. listopada 1915. roku urządzić uroczystość Zaduszek na tym cmentarzu, wzięto się bardzo pilnie do pracy, sprowadzono setki jeńców rosyjskich,



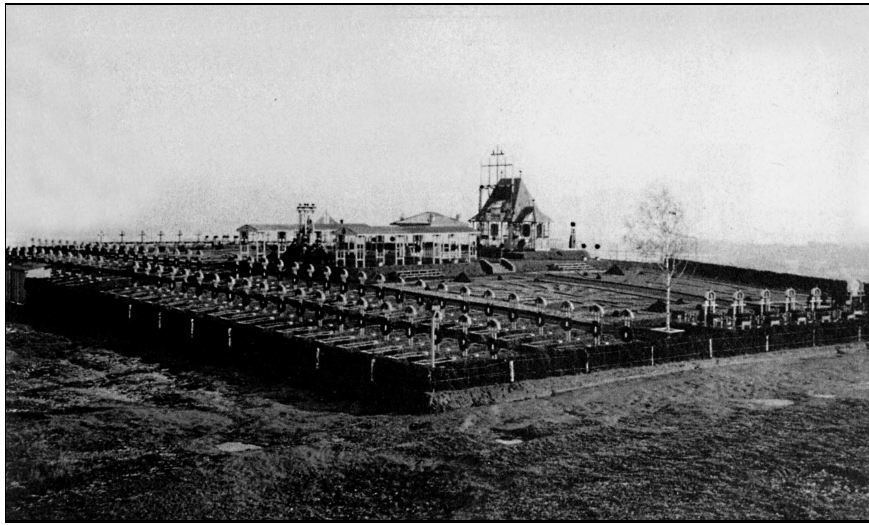
Fot. 3. Pomnik i kaplica projektu R. Motki, (pocztówka ze zbiorów własnych)



Fot. 4. Msza polowa 1 listopada 1915 roku na cmentarzu nr 91 w Gorlicach
(„*Nowości Ilustrowane*” z dnia 13 XI 1915 r.)

pracowano całymi dniami, a często nawet i nocną porą, aby dotychczasowe pole orne, przepełnione dołami od granatów, przemienić na godne miejsce dla poległych. Urządzony w ten sposób cmentarz przedstawia się wprost okazale. Na środku wybudowano prześliczną drewnianą stylową kaplicę, niedaleko zaś wznosi się wysoka kolumna, poświęcona pamięci pochowanych na tym cmentarzu. Cały cmentarz podzielono symetrycznie na kwatery, te zaś na pojedyncze, wspólne dla czterech poległych, groby. Na każdym grobie usypano wzniesienia, które wyłożono darniną i zaopatrzone pięknymi, drewnianymi krzyżami, na których umieszczono nazwiska poległych, co w tych mogiłach spoczywają. Całość przystrojono kłębami i sztucznymi drzewkami.

Właściwa uroczystość Zaduszek rozpoczęła się, nabożeństwem — z powodu opóźnienia wojskowych pociągów — dopiero o godzi-



Fot. 5. Ogólny widok wystroju cmentarza w 1915 roku
(Archiwum Państwowe w Krakowie)

nie kwadrans na dwunastą w południe. Mszę św. odprawił w kaplicy superyor wojskowy, ksiądz Kondelwicz. Podczas mszy św. śpiewał chór szkoły oficerskiej przy akompaniamencie muzyki wojskowej 20. pułku piechoty. Ze wzniesłego wzgórza echo pięknych, a rzewnych melody rozchodziło się daleko, nawet dochodziło do tych miejsc, gdzie przed pół rokiem dudniały i jęczały straszne strzały armatnie, niszczące cały dobytek okolicznych mieszkańców, a kładące w gruzy niegdyś piękne i bogate miasto Gorlice.

Cały cmentarz podczas uroczystości przepełniony był wojskowymi i to przeważnie oficerami wszelkich rang. Na honorowym miejscu stali: Ekscelencya von Brandtner, c. i k. jenerał-porucznik, obok pułkownik br. von Hanke, zastępca armii niemieckiej, walczącej pod Gorlicami. Z cywilnych byli: były minister ekscellencya Władysław Długosz, dalej Tadeusz Miczka, c. k. radca namiestnictwa i kierownik gorlickiego starostwa, ks. kanonik Antoni Sos, miejscowy proboszcz, obecny tymczasowy zarząd miasta pod przewodnictwem ks. prałata Bronisława Świeykowskiego, nadto byli przedstawiciele wszystkich miejscowych władz rządowych.

Z publiczności cywilnej było zaledwie kilkanaście osób i to za legitymacjami, które wydawano bardzo skąpo. Zato licznie reprezentowana była miejscowa i okoliczna ludność — poza ogrodzeniem cmentarza. Po mszy przemawiali do zebranych po niemiecku: superyor Kondelwicz, nadto pastor ewangelicki, rabin polowy i po bośniacku reprezentant religii mahometańskiej iman⁸ polowy”.

Dzisiaj na szczęście nie potrzeba już legitymacji, żeby zwiedzić ten wspaniały obiekt. Aby się do niego dostać, należy kierować się z nowo wybudowanego ronda ulicą Biecką przez mostek na rzeczce Stróżowiance i w lewo w ulicę 11 Listopada. Po przejściu ok. 200 m w lewo z ulicy 11 Listopada skręca ulica Korczaka. Warto zatrzymać się tutaj na chwilę i rozejrzeć. Przy skrzyżowaniu stoi betonowy słup, który wskazuje drogę dojścia do cmentarza — setki takich słupów rozstawiono na drogach byłej Galicji Zachodniej, aby podróżujące rodziny pochowanych na cmentarzach żołnierzy mogły odnaleźć miejsce spoczynku swoich bliskich. Nam, współcześnie trafienie do tego cmentarza ułatwia dodatkowo fakt, iż leży on przy niebieskim szlaku turystycznym Bartne — Szalowa oraz, że wyznakowano do niego czarno-białymi znakami ścieżkę spacerową dzięki staraniu Gorlickiego Oddziału PTTK. Kiedy, stojąc przy tym betonowym słupie informacyjnym, odwrócimy się w kierunku centrum Gorlic, na pierwszym planie po prawej zobaczymy duże centrum handlowe. Na obecnie zajmowanym przez nie terenie znajdował się kiedyś obóz jeniecki, ten właśnie, z którego jeńcy budowali cmentarz nr 91 (fot. 6.).

Widoczny przy lewej krawędzi zdjęcia dom przy ulicy 11 Listopada, stojący do dziś, był używany przez władze wojskowe jako lazaret przyobozowy⁹. Między innymi to pracy jeńców wojennych zawdzięczamy, że udało się wybudować bardzo kosztowne cmentarze w Galicji. Na opłacenie robotników nie starczyłoby po prostu pieniędzy. Tak więc Krakowski Wydział Grobów Wojennych zatrudniał jeńców zgodnie z ich zdolnościami. Rosjan zatrudniano głównie przy pracach ziemnych i ciesiołce, jeńców włoskich zaś jako zdolnych kamieniarzy do obróbki detali artystycznych. Wszyscy oni mieli dużo pracy, bowiem aby zmienić niekorzystnie, płasko ukształtowany szczyt wzgórza, na którym usytuowano cmentarz (Góra Cmentarna, kiedyś Boczoniowa Górka), przeprowadzano szeroko zakrojone prace ziemne, zbudowano obsadzoną drzewami drogę jezdnią, która i dziś służy za najwygodniejszy dojazd do cmentarza. Wzdłuż tego podjazdu stały pierwotnie

⁸Tak w oryginale.

⁹W ekspozycji Muzeum Regionalnego PTTK w Gorlicach znajdują się zdjęcia pokazujące rosyjskich sanitariuszy — jeńców siedzących na schodach tego domu.



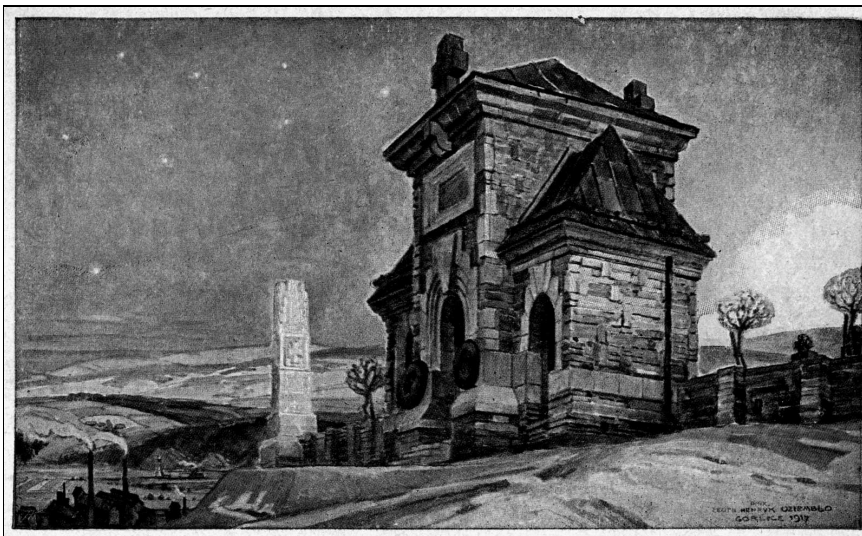
Fot. 6. Obóz jeńców rosyjskich, którzy budowali cmentarz nr 91
(fot. ze zbiorów Sz. Mikruty, obróbka cyfrowa B. Bartuś)

ławeczki umożliwiające odpoczynek w czasie podejścia, usunięte prawdopodobnie już w latach po drugiej wojnie światowej¹⁰.

Na budowę cmentarza zużyto wielkie masy kamienia, o ogromie przedsięwzięcia zaś może świadczyć fakt, że wybudowano także specjalną kolejkę torową o długości ok. 2 km, w celu pozyskiwania kamienia z kamieniołomu na zboczu wzgórza Urwisko po drugiej stronie rzeki Ropy. Z miejsca tego wydobyto ok. 800 m³ kamienia, pozostałą część materiału dostarczył kamieniołom Straconka koło Bielska. Prawdopodobnie właśnie wzdłuż torów tej nieistniejącej dziś kolejki wędrujemy szlakiem, by po ok. 15 minutach od skrzyżowania ulicy 11 Listopada z ulicą Korczaka stanąć przed bramą cmentarza nr 91.

Jego brama, jako najbardziej reprezentacyjny element, znalazła się między innymi na reprodukcji akwareli Henryka Uziembły, umieszczonej w albumie *Za-*

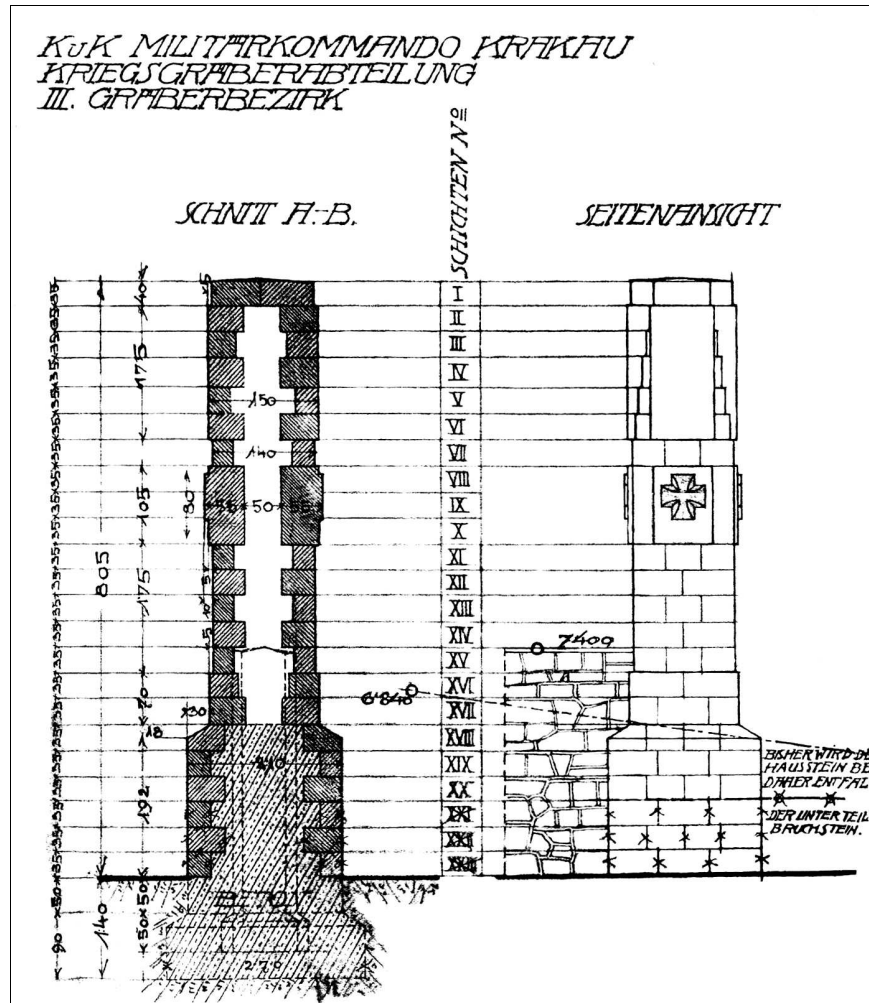
¹⁰Zob.: R. R e i n f u s s, *Cmentarze wojenne na Lemkowszczyźnie*, „Wierchy”, rok XIII (1935), s. 114.



Fot. 7. Reprodukacja akwareli H. Uziembly przedstawiająca bramę cmentarza nr 91 w Gorlicach oraz narożny pylon na pocztówce wydanej przez Komitee für Kriegsgräber-Fürsorge in Österreich (Komitet Opieki Nad Grobami Wojennymi w Austrii). Dochód ze sprzedaży tych pocztówek przeznaczony był na budowę i upiększanie cmentarzy (*pocztówka ze zbiorów własnych*)

*chodniogaliczyjskie Groby Bohaterów*¹¹, a także na reprodukcji innej akwareli tego samego artysty umieszczonej na pocztówce propagandowej (fot. 7.), podobnie jak poprzedni obraz noszącej datę 1917 roku. Oba obrazy różni jednak kilka istotnych szczegółów. Na pierwszym (w albumie) ściana północna cmentarza wraz z bramą wygląda zupełnie tak jak dzisiaj, obrazek z pocztówki przedstawia się zgoła inaczej. Przed bramą brak jest tarasu ogrodzonego słupami kamiennymi, na który prowadzą schody, co istotniejsze — po lewej widać stojący w narożniku pylon, który dzisiaj nie istnieje. Czyżby była to tylko fantazja artysty „na temat”? W literaturze dotyczącej zachodniogaliczyjskich cmentarzy i miasta Gorlic nie znalazłem wyjaśnienia wątpliwości dotyczących tego obrazu, jednakże kwerenda w Krakowskim Archiwum Państwowym przyniosła efekt w postaci szkicu wyko-

¹¹Zachodniogaliczyjskie Groby Bohaterów, reprint pracy R. Brocha, H. Hauptmanna w tłumaczeniu H. Sznytki i opracowaniu J. P. Drogoмира, wklejka po s. 114, akwarela datowana na 1917 rok.



Ryc. 8. Szkic wykonawczy narożnego pylonu autorstwa Emila Ladewiga
(Archiwum Państwowe w Krakowie)

nawczego tego pylonu autorstwa Emila Ladewiga (ryc. 8.). Nadal jednak istniała wątpliwość, czy pylon ten wybudowano w rzeczywistości, bowiem architekci i artyści z Kriegsgräber — Abteilung Krakau wykonali dla każdego cmentarza wiele projektów wariantowych, z których zrealizowano tylko część. Kolejna kwerenda, tym razem w gorlickim Muzeum Regionalnym PTTK, przyniosła zaskakujący efekt — zdjęcie cmentarza z albumu fotograficznego, na którym widać tenże pylon (fot. 9.). Tak więc nurtująca mnie kwestia, czy pylon istniał w rzeczywistości, została rozstrzygnięta. Dlaczego jednak w albumie *Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów* nie można znaleźć najmniejszej bodajże wzmianki o tym elemencie cmentarza? Światło rzuca na tę sprawę fragment mowy obecnego także na uroczystości poświęcenia cmentarza nr 91 w 1915 roku ministra Władysława Długosza, wygłoszonej w komisji wojskowej parlamentu austriackiego w roku 1917¹²:

„Jest rzeczą jasną, że wobec wojny wyładzającej, jaką przeciw nam prowadzono, było obowiązkiem zarządu wojskowego i innych miarodajnych czynników, dostarczać potrzebne siły i narzędzia, aby każdy, najmniejszy nawet, odłogiem leżący, szmat ziemi wykorzystać i gospodarkę rolną na nowo uruchomić. Tymczasem zużytkowano energię na coś całkiem innego, w kierunku może bardziej uczuciowym, ale mało produktywnym, w każdym zaś razie będącym trochę nie na czasie.

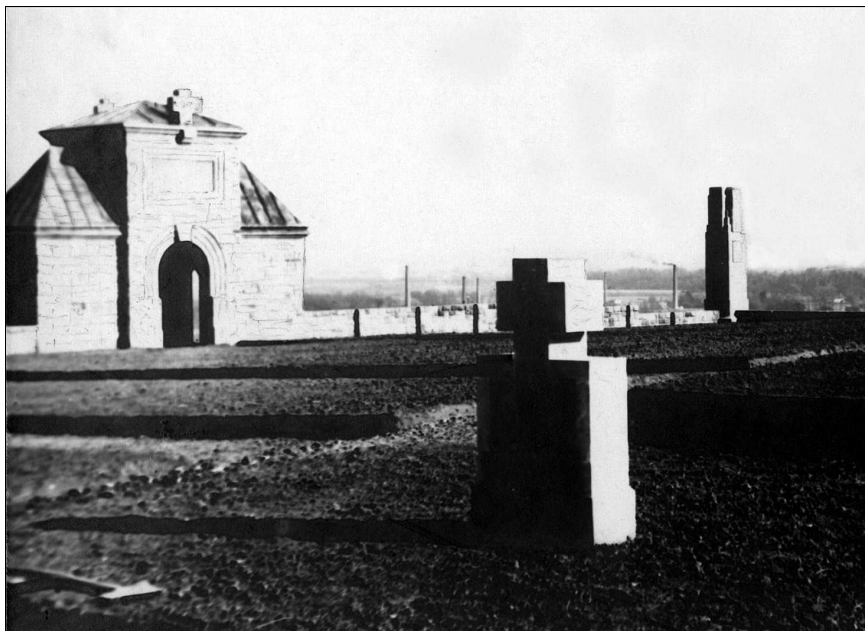
Tak n. p. zarząd wojskowy zaraz po bitwie pod Gorlicami przystąpił do budowania monumentalnych cmentarzy wojskowych wzdłuż całej linii Dunajca. Daleki jestem od tego, by dążenie do uczczenia naszych bohaterów poddawać jakiegokolwiek krytyce. To jednak muszę podnieść, że również i żyjący bohaterzy byli godni opieki i że należało postarać się o schronienie i dach nad głową przed zbliżającą się zimą dla obywateli państwa, którzy po stracie swoich domostw żyli w rowach strzeleckich, którym za dach służyły płótniane płachty. W Gorlicach, tem miasteczku o światowej dziś sławie, w którym spełnił się los Rosyi i w którym dokonał się zwrotny punkt w historii tej wojny, domy, rozstrzelane przez austrowęgierskie armaty, dziś jeszcze leżą w gruzach i przedstawiają obraz nowożytnego Pompei i Herkulanum. Losem tego miasta, które się stało symbolem naszego zwycięstwa, powinna się była zainteresować cała monarchia, a tym-

¹²Mowa Eksc. Władysława Długosza wygłoszona dnia 14 grudnia 1917 roku w Komisji Wojskowej Delegacji Austriackiej, ze zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK w Gorlicach.

czasem do dziś dnia, przez półtrzecia roku, nie zrobiono dla tego miasta, ani dla jego mieszkańców, pozbawionych dachu nad głową, dosłownie nic. Natomiast ponad tem miastem wznosi się wspinały cmentarz, zbudowany kosztem milionów, przy którego budowie zajęto tysiące jeńców wojennych, przyczem pieniądze nie grały żadnej roli. Że istotnie roli nie grały, dowodzi fakt, iż ustawicznie podejmowało się nowe zmiany stylu, że kosztowne obeliski, ustawione przez jednego architekta, wysadzało się poprostu w powietrze, jeśli drugi architekt orzekł, że są dla niego za mało estetyczne.

Jakież uczucia muszą ogarniać bezdomną ludność, gdy ona widzi, jak mało troszczy się rząd o żyjących, jeśli nimi są mieszkańcy Galicyi!

Cmentarze wojskowe zakładano na gruntach włościańskich, nie pytając zgoła właścicieli o pozwolenie, nie dając im żadnych odszkodowań. Kto się domagał zapłaty, tego brutalnie wyrzucano za drzwi.



Fot. 9. Fragment zdjęcia ukazujący narożny pylon
(fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK w Gorlicach)

Do budowy tych cmentarzy zabierano materiały z lasów prywatnych, nie pytając o pozwolenie i nie płacąc ani grosza. Otwierano kamieniołomy, rekwirowano furmanki, niezbędnie potrzebne dla rolnictwa, a kto się opierał, tego się piętnowało jako niełojalnego, jako moskalofila¹³.

Budynki gospodarcze, których niewiele pozostało, budynki nawet najpotrzebniejsze dla gospodarki, musiało się oddawać na kwatrowanie jeńców wojennych, zatrudnionych przy budowie cmentarzy. Wiele stodół poszło z dymem z powodu nieostrożności kwaterujących. W postępowaniu, dotyczącym ustalenia należących się odszkodowań, odnośna komenda odrzucała przesłuchanie świadków z ludności cywilnej, motywując to tem, że ludność tamtejsza jest moskalofilska, że jej więc wierzyć nie można. Taki wypadek zaszedł n. p. w gminie Sękowa, zamieszkaną wyłącznie przez ludność polską. Chodzi tu nie o jakieś wyjątkowe wypadki, gdyż jak wspomniałem, cmentarze takie budowano masowo; w samym powiecie gorlickim jest takich cmentarzy 117”.

Mowa ministra W. Długosza wyjaśniła więc, co stało się z pylonem z narożnika cmentarza a daty z obrazów oraz data przemówienia wskazują, iż ten element architektury cmentarza nr 91 istniał ok. 1 roku.

Zanim jednak wejdzie się na teren cmentarza warto rozejrzeć się w najbliższym otoczeniu bramy. Po lewej stronie na murze cmentarza zobaczymy zamocowane 2 maja 1998 roku tablice poświęcone poległym w Bitwie Gorlickiej żołnierzom rosyjskim. Nazwiska na nich umieszczone mają charakter jedynie symboliczny, bowiem dziś nie da się stwierdzić, czy to właśnie oni spoczywają na tym cmentarzu, pewne jest tylko, że należeli do pułków walczących pod Gorlicami i że polegli właśnie w okolicy Gorlic. Z tablic można odczytać kolejno (od lewej strony): 66 nazwisk żołnierzy należących do 36. Orłowskiego pułku piechoty, 34 nazwiska żołnierzy należących do 242. Łukowskiego pułku piechoty, 50 z 244. Krasnostawskiego pułku piechoty, 50 nazwisk żołnierzy 122. Tambowskiego pułku piechoty, 59 z 241. Woroneżskiego pułku piechoty, 22 z 243. Chełmskiego pułku piechoty, 16 z 121. Lenzeńskiego pułku piechoty i 43 nazwiska żołnierzy z 35. Brańskiego pułku piechoty. Z kolei po prawej stronie,

¹³Zupełnie inny wydzwięk ma wcześniej cytowany artykuł z „Nowości Ilustrowanych” oraz znajdujący się w dziele mjr. Brocha i kpt. Hauptmanna wykaz darczyńców, wskazujący w 213 pozycjach darowizny gruntu. Znaleźć tam można obok wielkich posiadaczy ziemskich także i chłopów z biskidzkich wiosek, których trudno by podejrzewać o taką hojność.

przed tarasem zamontowana jest pulpitowa tablica informacyjna, z której można dowiedzieć się w języku polskim i niemieckim, że pochowano tutaj 425 żołnierzy armii austro-węgierskiej, 287 żołnierzy armii rosyjskiej i 140 żołnierzy armii niemieckiej. Nie jest to informacja zupełnie ścisła. Do podanej na tej tablicy liczby należy dodać jeszcze 61 żołnierzy armii niemieckiej ekshumowanych i przeniesionych tutaj ze zlikwidowanego cmentarza nr 89 przy ulicy Krakowskiej, a także bliżej nieokreśloną liczbę żołnierzy znalezionych w okolicznych lasach i polach i pochowanych tutaj już po zakończeniu budowy cmentarza¹⁴. Na ścianie frontowej bramy znajduje się wmontowana przez Komitet Upamiętnienia Bitwy Gorlickiej w 1995 roku w pustą pierwotnie płycinę tablica głosząca: „PAX, PAX, PAX VOBISCUM”.

Wewnątrz bramy znajdują się kamienne ławy, na których można odpocząć, podziwiając szczególnie piękną jesienią aleję prowadzącą do cmentarza. Po obu stronach na ścianach zamontowane były trzy marmurowe tablice, których treść w tłumaczeniu głosiła:

I Tablica: „Na miejscu wiecznej pamięci, skąd nastąpiło zwycięskie wygnanie wroga z Galicji w dniu 2 maja roku 1915, na granicy miasta łoż i gruzów — Gorlic ten żołnierski cmentarz został zbudowany w latach 1916–1917. W 301 grobach sławy spoczywają z honorem polegli bohaterowie z C. i k. Pułków Piechoty Nr 3, 9, 17, 24, 56, 100, Królewskich Pruskich Pułków Piechoty Nr 26, 46, 92, Królewskich Pruskich Rezerwowych Pułków Piechoty Nr 42, 267, 269, 270, 271, 272, Królewskich Bawarskich Pułków Piechoty Nr 3 i 22 oraz przeciwnika”.

II Tablica: „Na chwałę poległych w roku 1914 i 1915 żołnierzy, którzy dla swej Ojczyzny oddali z honorem życie, przyjaciół i wrogów C. i k. Komendantura Wojskowa w Krakowie wybudowała 400 żołnierskich cmentarzy pod pełnymi glorią rządami, onegdaj Cesarza i Króla Franciszka Józefa I w wojennym roku 1916 pracę rozpoczynając i pod pełnymi glorią rządami Cesarza i Króla Karola I, ukoronowanego zwycięstwami dowódcy C. i k. Sił Zbrojnych, w wojennym roku 1918 pracę kończąc”¹⁵.

¹⁴R. Reinfuss, *Cmentarze wojenne...*, s. 114: „W jednym z kątów zwraca uwagę kilka grobów z niezgrabnymi brązowymi krzyżami. Są to groby późniejsze, w których przez parę lat po ukończeniu wojny składano ciała znajdowane w lasach”. O. Duda, op. cit., s. 166, określa łączną liczbę tutaj pochowanych na 1441.

¹⁵Treść tablic za: *Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*, reprint pracy R. Brocha,

Na trzeciej tablicy marmurowej zamieszczono przegląd wszystkich zbudowanych cmentarzy wojskowych według byłych c.k. starostw, na których terenie cmentarze te się znajdowały.

Obecnie w ściany wewnątrz bramy wmurowane są metalowe tablice odlewane, na których uwieczniono nazwiska pochowanych tu żołnierzy będące głównie powtórzeniem nazwisk z tablic na nagrobkach wewnątrz.

Po wejściu na teren cmentarza, bezpośrednio przez budynkiem bramy, znajduje się umieszczona na niskim postumencie tablica granitowa informująca, iż było to miejsce pochowania żołnierzy niemieckich poległych w czasie II wojny światowej, szczątki zaś 362 żołnierzy zostały w 1997 roku ekshumowane i przeniesione na cmentarz wojenny do Siemianowic Śląskich.

Po wejściu na teren cmentarza rzuca się w oczy rozległość wnętrza i majestatycznie wznoszący się na środku pomnik w formie masywnego krzyża, zwracają także uwagę nagrobki kamienne w formie krzyży greckich na masywnych prostopadłościennych postumentach, na pierwszy rzut oka zbyt rzadko rozstawione jak na ilość poległych, o której można dowiedzieć się przed wejściem.

Rozległość wnętrza spowodowana jest kilkoma czynnikami. Po pierwsze, jak piszą w *Zachodniogalicyskich Grobach Bohaterów* R. Broch i H. Hauptmann: „Aby sylwetce cmentarza nadać odpowiednie cechy, już z daleka podkreślające jego znaczenie, planowano początkowo wznieść potężne budowle w najwyższym punkcie terenu. Sporządzono i rozpatrzono wiele tego typu projektów. Wreszcie wyciągnięto wniosek, że budowla pamiątkowa o takich rozmiarach wykracza poza ramy, jakie zakreślił sobie Wydział Grobów Wojennych, przede wszystkim ze względu na konieczność realizowania prac przez kilka lat i niepewność co do ich kontynuowania po zawarciu pokoju”¹⁶. Po drugie, cmentarz ten był w zamiśle autorów akcji cmentarnej przeznaczony do odbywania na nim uroczystości patriotycznych i rocznicowych, spore zaś przestrzenie pomiędzy grupami grobów przeznaczone były dla zgromadzonej ludności¹⁷. Szerokimi alejkami miały się odbywać przemarsze grup wojska ze sztandarami, miano składać wieńce przy pomniku... Po trzecie wreszcie, w czasie remontu cmentarza przed obchodami 80-tej rocznicy bitwy pod Gorlicami usunięto z wnętrza żywopłoty otaczające

H. H a u p t m a n n a w tłumaczeniu H. S z n y t k i i opracowaniu J. P. D r o g o m i r a, s. 118. Często spotyka się opinię że tablice te nie były nigdy wmontowane, przeczy jednak temu zdjęcie znajdujące się w zbiorach Krakowskiego Archiwum Państwowego, opublikowane przez J. P. D r o g o m i r a, *Polegli w Galicji Zachodniej 1914–1915 (1918)*, t. 1., s. 473.

¹⁶*Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*, reprint pracy R. B r o c h a, H. H a u p t m a n n a w tłumaczeniu H. S z n y t k i i opracowaniu J. P. D r o g o m i r a, s. 116 i n.

¹⁷ok. 30% powierzchni wnętrza cmentarza (głównie wokół pomnika i pod alejkami) nie jest zajęte przez pochówki.

pierwotnie grupy grobów oraz zrównano poziom, wcześniej nieznacznie podwyższonych, pól grobowych z alejkami.

Wrażenie zbyt małej ilości nagrobków spowodowane jest faktem, iż w rzeczywistości nie są to nagrobki na groby pojedyncze, ale nagrobki dla całej kwatery zbiorowej lub grupy grobów pojedynczych. Żołnierze wszystkich 3 armii spoczywają w grobach zgrupowanych obok siebie w „kwartały”. Kiedy zbliżymy się do nagrobków, zauważymy, że na większości z nich tablice z nazwiskami pochowanych żołnierzy znajdują się na ogół po obu stronach pomnika. W ten sposób budowniczym cmentarza udało rozmieścić na 66 nagrobkach nazwiska żołnierzy, których udało się zidentyfikować przed pochówkiem. Wyjątek stanowią groby żołnierzy armii rosyjskiej, na których tablicach wszystkich żołnierzy tu pochowanych zaznaczono jako nieznanych, mimo iż już w czasie budowy cmentarza były znane nazwiska 11 z nich¹⁸. Nazwiska te zachowały się w spisie poległych i być może przy okazji kolejnego remontu cmentarza uda się je tam umieścić.

Na cmentarzu znajdują 3 rodzaje nagrobków. Pierwszy z nich to rodzaj niskich kamiennych steli zwieńczonych trójkątnie (w większym i mniejszym rozmiarze). Nagrobki tego rodzaju znajdują się wyłącznie na grobach żołnierzy austro-węgierskich zgrupowanych wzdłuż wschodniego boku cmentarza. Kolejnym rodzajem nagrobków są kamienne krzyże greckie osadzone na masywnych prostopadłościennych postumentach. Krzyże te występują w dwu rodzajach, z tablicą z nazwiskami po jednej stronie lub po obu. Wreszcie trzecim rodzajem nagrobka jest krzyż o analogicznym do poprzedniego kształcie, ale proporcjonalnie większy. Taki nagrobek jest na cmentarzu tylko jeden i znajduje się przy jego południowym boku, na głównej osi kompozycyjnej obiektu.

Zastosowanie takich samych nagrobków dla wszystkich żołnierzy armii ścierających się pod Gorlicami było niewątpliwie spowodowane względami architektonicznymi, ale jednocześnie ma ono wymowę symboliczną. Pokazano bowiem w ten sposób odwiedzającym, że niezależnie w jakiej armii służyli polegli żołnierze, należy się im jednakowa cześć.

Przy doborze wielkości nagrobków nie kierowano się rangą pochowanych pod nimi żołnierzy. Największy bowiem nagrobek znajdujący się na osi kompozycyjnej cmentarza nie jest poświęcony najwyższemu rangą pochowanemu na tym cmentarzu oficerowi. Pod najbardziej okazałym nagrobkiem spoczywa dwóch austro-węgierskich oficerów: major Albrecht Ritter von Krismanič, dowódca za-

¹⁸Znani z nazwiska są: szeregowy Bartnawsky, szeregowy Halilicz, szeregowy Teodorowicz, kapral Michael (Michaił?) Zachorow, Dymian Lysenko, szeregowy Josef Ignaticz Kowalow, Lawrenti Czernonow, Gregory Gucuch, Wasyli Poceruch, Szpilkow, Wasyli Pobilanski.

pasowego batalionu (*Ersatzbaonskader*) 32. pułku piechoty landwehry i porucznik Franz Štěpanek z 10. pułku piechoty landwehry. Natomiast podpułkownik Hugo Mayer, dowódca II batalionu strzelców polowych, najwyższy stopniem na całym cmentarzu, jest pochowany po prawej stronie od największego nagrobka. W grobach położonych wzdłuż południowej ściany cmentarza spoczywają inni oficerowie i podoficerowie austro-węgierscy. Pozostali pochowani żołnierze austro-węgierscy reprezentują kilkadziesiąt jednostek wojskowych i kilkanaście narodowości z terenu całej Monarchii (tab. I).

Trudno powiedzieć, jaki jest udział poszczególnych narodowości wśród pochowanych żołnierzy armii niemieckiej, jednak mając na uwadze, iż kilka pułków rekrutowało swoich żołnierzy w Poznańskim, można przypuszczać, że znaczna część z nich to Polacy (tab. II). Najwyższą rangą z pochowanych tutaj żołnierzy niemieckich to major Richard Morgenroth, który zresztą nie poległ pod samymi Gorlicami, ale podczas szturmów wzgórza Zamczysko nad Sękową, jako dowódca II batalionu 1. Dolnośląskiego pułku piechoty nr 46. Nie jest on pochowany w Sękowej prawdopodobnie dlatego, że specjalnie chciano go wyróżnić, umieszczając jego zwłoki na najbardziej reprezentacyjnym cmentarzu w okolicy. Oprócz niego (w kwaterze na północ od krzyża — pomnika) 7 z pochowanych 13 oficerów armii niemieckiej także poległo pod Sękową.

Wyróżnikiem przynależności pochowanych do jednej z trzech armii jest niewielki symbol umieszczany u góry odlewanej tablicy imiennej na nagrobku, pod którym spoczywają. Dla żołnierzy austro-węgierskich jest to symbol zbliżony do znanego wojskowego odznaczenia — Krzyża Zasługi¹⁹ z wieńcem laurowym. Dla żołnierzy niemieckich takim symbolem jest krzyż nawiązujący kształtem do odznaczenia niemieckiego — Krzyża Żelaznego i gałązki dębu, podobnie jak laur symbolizującej zwycięstwo. Dla żołnierzy armii rosyjskiej zaprojektowano stylizowany dwuramienny krzyż nawiązujący tylko symbolicznie do krzyża prawosławnego. Nie ma on bowiem określać wyznania pochowanego pod nim żołnierza, a jedynie przynależność armijną. Nie bez powodu na zachodniogalicyskich cmentarzach nie znajdziemy krzyży typowo prawosławnych, nie zastosowano ich bowiem celowo, mając na uwadze właśnie poszanowanie uczuć religijnych²⁰. Paradoks ten jest tylko pozorny, zdawano sobie bowiem sprawę, że nie wszyscy pochowani żołnierze armii rosyjskiej byli wyznania prawosławnego, a szczególnie nie chciano urażać uczuć religijnych Polaków — katolików wciela-

¹⁹Niem. *Militärverdienstkreuz*.

²⁰Zob.: U. O e t t i n g e n, *Cmentarze I wojny światowej w województwie kieleckim*, s. 71. Autorka przywołuje rozkaz Naczelnej Komendy Armii z dnia 29 lutego 1916 roku zakazujący stosowania typowych krzyży prawosławnych na cmentarzach wojskowych.

nych przecież do armii rosyjskiej. Jednocześnie na oznaczenie przynależności do armii rosyjskiej nie zastosowano symbolu odznaczenia wojskowego (np. Krzyża Św. Jerzego) z jak się wydaje dwu powodów. Pierwszy był taki, że symbol dla armii rosyjskiej byłby zbyt podobny do austriackiego a po drugie w przypadku krzyży na grobach niemieckich i austriackich symbole te nawiązują do odniesionego zwycięstwa, Rosjanie zaś nie byli stroną zwycięską.

Na środku cmentarza znajduje się pomnik — krzyż zaprojektowany przez kapitana Gustawa Ludwiga, kierownika artystycznego X Okręgu cmentarnego i wykonany, kiedy już praktycznie zdecydowano o niewznoszeniu na cmentarzu w Gorlicach kaplicy pomnikowej. Tak opisują autorzy wygląd krzyża w albumie *Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*: „(...) potężny, łączący w swojej symbolice chrystianizm z germanizmem (...) który harmonijnie wkomponował się w architekturę cmentarza”²¹.

Dziś krzyż otoczony przez drzewa nie jest tak czytelny jak w czasie budowy, ale też zyskał nowy wyraz pewnej tajemnicy i powagi. Krzyż ustawiony jest na specjalnie wyodrębnionym tarasie, do którego dostęp jest możliwy z czterech stron. Wejścia na taras z pomnikiem znajdują się na przecięciu osi kompozycyjnych cmentarza. Warto zauważyć, że proporcje krzyża zostały dobrane bardzo pomysłowo. Po pierwsze, zanim do dzisiejszych rozmiarów rozrosły się posadzone przez budowniczych wzdłuż boków cmentarza dęby, krzyż pomnikowy był widoczny nad sylwetką cmentarza z każdej strony. Szczególne wrażenie wywoływał widok pomnika od strony dzisiejszego osiedla mieszkaniowego „Korczak”, gdyż górna część krzyża współgrała z występem, w którym znajduje się ołtarz polowy. Po drugie, jego proporcje zostały dobrane w taki sposób, że jeśli wchodzi się na cmentarz drogą wybudowaną w tym samym czasie co krzyż, przez długi moment pomnik jest widoczny w świetle bramy.

Na pomniku od strony wschodniej, na osi ołtarza polowego, zamocowano dwie metalowe, odlewane tablice pamiątkowe. Zostały one umieszczone po zakończeniu budowy cmentarza, obie związane są z obchodzonymi na cmentarzu uroczystościami rocznicowymi. Pierwotny projekt cmentarza nie przewidywał w ogóle umieszczenia na krzyżu jakichkolwiek tablic — wszystkie miały swoje miejsce w holu bramy. Stało się jednak inaczej, co świadczy pośrednio o tym, że mieszkańcy Gorlic, w tym byli weterani I wojny światowej, zawsze traktowali ten cmentarz jako „swój”. Warto jednak przypomnieć, że tablice istniejące dzisiaj nie były pierwszymi i jedynymi zamieszczonymi w tym miejscu. W zbiorach gorlickiego Muzeum Regionalnego PTTK zachowało się bo-

²¹*Zachodniogalicyskie Groby Bohaterów*, reprint pracy R. Brocha, H. Hauptmanna w tłumaczeniu H. Sznytki i opracowaniu J. P. Drogoмира, s. 117.

wiem zdjęcie innej tablicy (fot. 12.). Tablica, którą dziś można oglądać jedynie na archiwalnej fotografii, ufundowana została przez Stowarzyszenie Byłych Żołnierzy 272. Pruskiego rezerwowego pułku piechoty z Wrocławia. Żołnierze tej jednostki mieli związane z Gorlicami wspomnienia szczególnego rodzaju. Pułk ten wraz z sąsiednim 271. Pruskim rezerwowym pułkiem piechoty miał szturmować najbardziej ufortyfikowane pozycje Rosjan w Gorlicach: na cmentarzu parafialnym, na cmentarzu żydowskim oraz właśnie na wzgórzu 357, czyli na obecnej Górze Cmentarnej. Żołnierze ci mimo ogromnych strat (kilkudziesięciu zginęło w pierwszej godzinie szturmów od ognia karabinów maszynowych z cmentarza parafialnego, a także, niestety, od ognia własnej artylerii) wykonali swoje zadanie — 2 maja o godz. 11 zajęli wzgórze, na którym obecnie jest cmentarz nr 91.

W tym miejscu warto nadmienić, że 61 żołnierzy tego pułku było pochowanych na obecnie nieistniejącym cmentarzu nr 89 przy ulicy Kopernika w Gorlicach i podczas likwidacji tego cmentarza (spowodowanej budową osiedla mieszkaniowego) zostali ekshumowani i przeniesieni właśnie tutaj, na cmentarz nr 91²². Fakt ten może być dobrym przyczynkiem do wykonania tej tablicy ponownie i przywrócenia jej na pomnik, choćby z przeciwnej strony niż obecne tablice. Ponowne wstawienie tablicy „z tyłu” pomnika nie byłoby żadną ujmą dla pocho-



Fot. 12. Tablica pamiątkowa niemieckich weteranów (fot. ze zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK w Gorlicach)



Fot. 13. Współczesne tablice pamiątkowe (fot. M. Łopata)

²²Nazwiska tych żołnierzy są umieszczone na jednej z tablic w hallu bramy.

wanych, gdyż właśnie z tej strony znajduje się największa kwatery żołnierzy niemieckich. Dlaczego jednak i kiedy tablica ta została zdemontowana? Jest to związane z historią pozostałych tablic, które są przymocowane do pomnika dzisiaj. Większa z nich o kształcie elipsy (fot. 13.) została zamontowana przy okazji celebrowanego ze stosunkowo dużym rozmachem święta Wszystkich Świętych w 1928 roku, w dziesiątym roku niepodległości Polski. Na cmentarzu odbyła się okolicznościowa msza z udziałem władz miasta i powiatu oraz zaproszonych delegacji kombatantów. Przybyły na uroczystość poczty sztandarowe, podniosłość uroczystości uświetniła orkiestra wojskowa. Treść zamontowanej podczas obchodów tablicy głosi: „BRACIOM POLAKOM ŻOŁNIERZOM W ARMIIACH TRZECH PAŃSTW ZABORCZYCH, WALCZĄCYCH W OBCYCH MUNDURACH, LECZ ZA POLSKĄ SPRAWĘ POLEGŁYM NA POBOJOWISKACH GORLICKICH W L. 1914–1918, NAPIS TEN KŁADĄ W WYZWOLONEJ POLSCE WDZIĘCZNI RODACY, 1928”

Także później uroczystości rocznicowe związane z wydarzeniami maja 1915 roku obchodzono hucznie. Szczególnie uroczystości celebrowano 20-tą rocznicę bitwy, do której przygotowania zaczęły się dużo wcześniej. Oprócz działań propagandowych organizowano potrzebne fundusze, wydano z tej okazji serię pocztówek — cegiełek, które dziś możemy obejrzeć w zbiorach gorlickiego Muzeum Regionalnego PTTK. Jak wspominają ówczesne źródła, obchody rocznicowe odbyły się z nadzwyczajną oprawą.

Niedługo potem, bo już w lipcu 1935 roku cmentarz odwiedzili członkowie Stowarzyszenia Weteranów z Czeskiego Cieszyzna, wraz z rodzinami poległych kolegów. Wyjazd na uroczystości do Gorlic zorganizowali oni wspólnie z tygodnikiem „Nasz Lud — wolne słowo dla ludu śląskiego”. Przejazd odbył się specjalnym pociągiem liczącym 34 wagony, liczba uczestników zaś wyniosła aż 1200 osób. W czasie tej podróży, oprócz odwiedzenia miejsca bitwy gorlickiej, weterani mieli też okazję spotkać się na cmentarzu na Pustkach w Łużnej z generałem Franciszkiem Latinikiem, dowódcą 100. „Cieszyńskiego” pułku piechoty. Wcale nie dziwi powód organizacji aż tak wielkiego przedsięwzięcia, jakim był przyjazd między innymi do Gorlic, jeśli spojrzysz na nazwiska pochowanych na cmentarzu nr 91 żołnierzy austro-węgierskich. Znaczna część z nich ma bowiem czeskie brzmienie. Tygodnik „Nasz Lud — wolne słowo dla ludu śląskiego” pisał potem:

„Uczestnicy wyjazdu powrócili z podróży z uczuciami wdzięczności w sercu za wszystko to, jak ich wszędzie witano, przyjmowano, za wszystko co widzieli, w jak pięknym i godnym stanie są groby utrzy-



Fot. 14. Wieńce ze swastykami pod tablicą z polskim orłem
(fot. ze zbiorów L. Wojtasiewicza)

mywane, z jakim pietyzmem są ze strony władz i ludności polskiej pielęgnowane”²³.

Wróćmy jednak do tablic z pomnika. Wiele lat egzystowały obok siebie dwie tablice: weteranów niemieckich z Wrocławia oraz okazalsza, z płaskorzeźbą orła w koronie, zaprojektowana przez byłego legionistę Edi Göhresa²⁴ i ufundowana przez weteranów polskich. Działo się tak aż do wybuchu w 1939 roku II wojny

²³Cytat za: M. Z a ł ę s k i, *Gorlice w historii wojny europejskiej — 70-ta rocznica bitwy pod Gorlicami, 1915–1985*, s. 11.

²⁴Ibidem, s. 10.

światowej. Tragiczne wydarzenia nie ominęły i Gorlic, szczególnie, że znajdowały się w bliskiej odległości od granicy z ówczesną Słowacją — sojusznikiem Niemiec hitlerowskich. Wkrótce Niemcy wkroczyli do Gorlic, cmentarz nr 91 zaś stał się wybranym przez nich miejscem pochówku żołnierzy Wehrmachtu. Pochówki te odbywały się uroczyście, z rozmachem. Także pod pomnikiem centralnym składano wieńce, m.in. z okazji obchodzonej przez Niemców 25 rocznicy bitwy gorlickiej²⁵ — niestety tym razem na szarfach oprócz tradycyjnych haseł znajdowały się także swastyki. Początkowo, jak pokazują zachowane zdjęcia archiwalne, Niemcy nie usuwali tablicy z polskim orłem, na zdjęciach tych można zobaczyć dosyć zaskakujący widok wieńców ze swastykami złożonych pod tablicą z godłem Polski (fot. 14.). Taki stan nie trwał długo, bo już 27 października 1940 roku tablicę polską usunięto, pozostawiając tylko tablicę weteranów 272. Pruskiego rezerwowego pułku piechoty z Wrocławia.

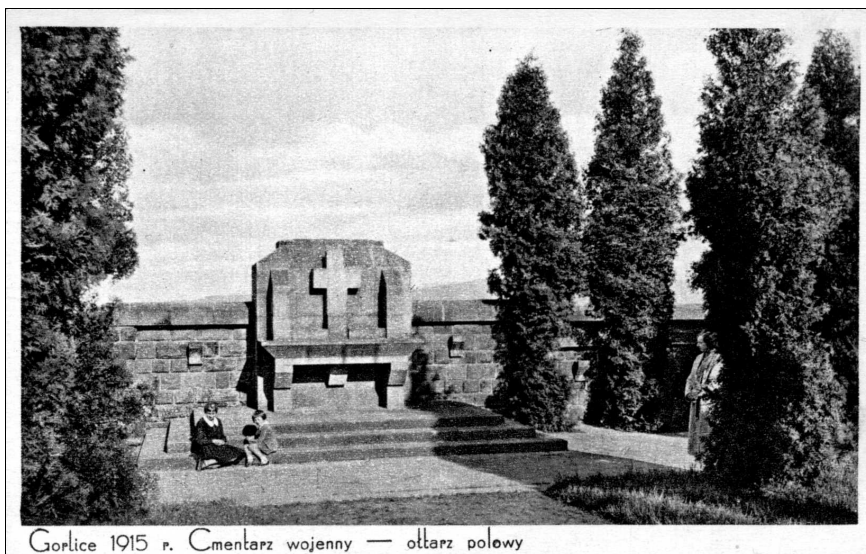
Po wyzwoleniu Polski z okupacji hitlerowskiej cmentarze z okresu I wojny światowej na ogół odeszły w zapomnienie, powstało bowiem dużo grobów nowych, bardziej współczesnych bohaterów. Tym niemniej społeczeństwo Gorlic nie zapomniało o cmentarzu nr 91. Już 27 października 1946 roku przywrócono na swoje miejsce zdjętą przez okupanta tablicę z 1928 roku. Przy okazji niejako, odreagowując niegodne zachowanie żołnierzy niemieckich podczas okupacji, usunięto tablicę weteranów wrocławskiego pułku piechoty, prawdopodobnie głównie dlatego, iż napis na niej był po niemiecku. Na jej miejsce wmontowano tablicę informującą o losach tablicy z 1928 roku „(...) Jako widomy znak zwycięstwa Polski nad wrogiem”²⁶.

Pośrodku wschodniego boku cmentarza, we wnęce utworzonej poprzez wysunięcie muru na zewnątrz, znajduje się kamienny ołtarz, przy którym według zamierzeń projektantów cmentarza odbywać się miały msze związane z rocznicami bitwy gorlickiej, czy innych patriotycznych obchodów. Na większości cmentarzy Galicji Zachodniej nie spotkamy ołtarza, gdyż nie wszystkie z nich były projektowane jako miejsca przyszłych uroczystości. Do tego typu obchodów przeznaczano jedynie najbardziej reprezentacyjne dla danego Okręgu cmentarne obiekty, wśród nich właśnie cmentarz nr 91 w Gorlicach.

Po obu stronach ołtarza wystają z muru cmentarnego specjalnie ukształtowane ciosy kamienne służące do zawieszania wieńców. Ołtarz, do niedawna w opłakanym stanie, został odrestaurowany w 2003 roku staraniem Gminy Miejskiej

²⁵Obecnie rarytasem dla kolekcjonerów są pocztówki przedstawiające zniszczenia wojenne w Gorlicach oraz ujęcia cmentarza wojennego nr 91 z okolicznościowym datownikiem na odwrocie: „Durchbruchschlacht bei Gorlice 2.05.15–2.05.40”.

²⁶Cytat z treści tablicy z 1946 roku.



Fot. 15. Poczтівка Komitetu Obchodu XX-lecia walk pod Gorlicami
(ze zbiorów własnych)

Gorlice. Jednocześnie został też zabezpieczony za pomocą nowych technik konserwacji kamienia przed działaniem czynników atmosferycznych. Ciekawostkę stanowi fakt, iż podczas tego remontu utrwalono niejako jeden z elementów architektonicznych, który pierwotnie nie był częścią cmentarza. Jest nim krzyż zamontowany na szczycie ołtarza. Krzyż ten nie występuje ani na zdjęciach z okresu bezpośrednio po budowie obiektu, ani też na zdjęciach z okresu międzywojennego (fot. 15.). Remont, a także pierwotne przeznaczenie ołtarza, być może sprawi, że w czasie zbliżających się obchodów 90-lecia bitwy gorlickiej odbędzie się przy nim msza polowa²⁷.

Poza niewątpliwymi walorami historyczno-architektonicznymi niebagatelne znaczenie ma usytuowanie cmentarza nr 91 w krajobrazie Gorlic. Jest on widoczny niemalże z każdej części miasta, a także roztacza się z niego bardzo ciekawy widok. Z północnowschodniego narożnika doskonale widać przemysłową dzielnicę miasta — Glinik. Rzuca się w oczy wznoszący się na drugim planie

²⁷W 1995 roku msza polowa z okazji 80. rocznicy bitwy pod Gorlicami odbywała się, inaczej niż wszystkie uroczystości rocznicowe do tej pory, na zewnątrz cmentarza w specjalnie wybudowanej drewnianej kaplicy — wiacie, nawiązującej architekturą do projektów D. Jurkoviča.

komin elektrociepłowni oraz bliższy, na pierwszym planie, nowy budynek Powiatowej Komendy Policji. Mimo że krajobraz ten jest zindustrializowany, nie sprawia przykrego wrażenia, gdyż jest obramowany dużą ilością zieleni otaczającej miasto. Najpiękniejszy jednak i najbardziej rozległy widok roztacza się z południowowschodniego narożnika cmentarza. Można z niego zobaczyć praktycznie wszystkie elementy krajobrazu miasta — aktorów wydarzeń z maja 1915 roku. Lekko na prawo widać stary cmentarz parafialny, o który toczyły się krwawe zmagania, pośrodku widoku mamy kościół parafialny, zrujnowany prawie całkowicie podczas działań wojennych i ratusz, w którym urzędował bohaterski burmistrz Gorlic, ks. Bronisław Świeykowski. W głębi widać dolinę rzeki Sękówki i na lewo od niej górę Zagórze, które szturmowali żołnierze bawarscy i na którym wznosi się cmentarz wojskowy nr 80. Nieco niżej od Zagórza można dostrzec białawy dach wieży „nowego” kościoła w Sękowej. Nowego, ale już na tyle staro, by zaznać uszkodzeń w czasie I wojny. Do dzisiaj o zmaganiach tamtego czasu świadczą niewybuchy pocisków wbite w fasadę kościoła. Nieco na prawo od doliny Sękówki i bliżej nas rozciąga się część miasta zwana „Pocieszka” z kolejnym cmentarzem wojskowym nr 87, a nieco w prawo znajduje się wzgórze Lodownia²⁸. Widok w dolinę Sękówki zamyka wyniosły masyw góry Kornuta. Z kolei nieco na lewo od doliny Sękówki jest wzgórze Magierka i Sokolska Górka, na której także znajduje się cmentarz wojenny, tym razem z numerem 88, w miejscu szczególnie uporczywie bronionym przez Rosjan. Następnie nad dużą grupą bloków mieszkalnych na pierwszym i drugim planie widać zalesiony wał Góry Parkowej oraz kładkę na rzece Ropie prowadzącą do Parku Miejskiego. Jeszcze bardziej w lewo znowu wracamy do widoku przemysłowej dzielnicy Gorlic — Glinika.

Przedstawiając krótką historię elementów architektury, które zniknęły z tego cmentarza (a także tych, które pojawiły się później, nieprzewidziane przez architektów, twórców tego obiektu) mam nadzieję, że zachęci ona choć kilku spośród czytelników do odwiedzenia tego miejsca w przededniu 90-tej rocznicy bitwy pod Golicami.

²⁸Wzgórze to typowano jako miejsce, gdzie miał stanąć pomnik — mauzoleum bitwy gorlickiej. W Kriegsgräber — Abteilung Krakau istniała nawet sekcja 11 nazwana „Abteilung Gorlice — II” utworzona specjalnie do budowy tego pomnika. Z budowy jednak zrezygnowano, prawdopodobnie ze względów finansowych.